

Czy reformy zdrowia nie będzie? – Polska, 3 sierpnia 2010 r.

Jeszcze nie ucichła burza wokół rządowych propozycji w sprawie podatków i reform finansów, a w klubie PO znów zawrzało. Wśród parlamentarzystów obozu rządowego rozeszła się informacja: sztandarowa reforma służby zdrowia stoi pod znakiem zapytania.

Taki przekaz popłynął z piątkowego spotkania zespołu rządowo-parlamentarnego z udziałem m.in. premiera i ministra zdrowia. - Kopacz stwierdziła, że do ustaw zawetowanych przez Lecha Kaczyńskiego nie będzie w ogóle wracać, bo doszła do wniosku, że potrzebna jest całościowa reforma zdrowia, co w praktyce oznacza rozmyślanie wszystkiego. Żadnych gotowych projektów ustaw nie ma i nie zapowiada się, aby szybko się pojawiły - mówi nam jeden z uczestników piątkowej narady, na której przygotowano listę ustaw, jakie PO ma w zanadru.

Brak gotowych projektów w szufladach Ministerstwa Zdrowia, których utworzenie - według tłumaczy PO - blokowane było jedynie przez Lecha Kaczyńskiego, który sprzeciwiał się pomysłom PO, wprowadziło w konsternację posłów PO. Powrót do zaktualizowanych ustaw zdrowotnych zawetowanych przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego zapowiadali bowiem twardo tuż po wyborach czołowi politycy PO na czele z obecnym marszałkiem Sejmu Grzegorzem Schetyną. O terminie wrześniowym mówił między innymi nowy szef klubu Platformy Tomasz Tomczykiewicz.

To mocne przekonanie wśród polityków PO, że co jak co, ale reforma zdrowia wczesną jesienią ruszy, nie było przypadkowe. Tuż po wyborach Kopacz razem z ministrem Jackiem Rostowskim - co ciekawe, bez wiedzy premiera, co miało rozzłościć Donalda Tuska - wezwał do siebie prezydent elekt Bronisław Komorowski. - Rozmowa dotyczyła realizacji jego obietnic z kampanii, a główna obietnica dotyczyła przecież właśnie reformy zdrowia. Komorowski uprzedził, że jeśli we wrześniu w Sejmie nie pojawią zapowiadane przez PO ustawy zdrowotne, on jako prezydent będzie alarmował - relacjonuje polityk PO.

W piątek minister zdrowia miała jednak przyjść na spotkanie jedynie z opasłym opracowaniem ogólnych założeń w sprawie służby zdrowia. Wprost Kopacz miała wycofać się z postulatu, by szpitale obowiązkowo przekształcały się w spółki, co wprowadzałoby do służby zdrowia zasady rynkowe i o co szła główna batalia polityczna. - Rzeczywiście, tu pojawił się duży znak zapytania - przyznaje w rozmowie z Polską Andrzej Halicki, który reprezentował klub na spotkaniu.

Co więc dalej z reformą? - Minister opowiadała o założeniach bardzo ofensywnie. Projektów rzeczywiście nie otrzymaliśmy żadnych, ale wierzę wciąż, że się pojawią. Jako klub z pewnością w sprawie służby zdrowia nie popuścimy - mówi Halicki. Wyborców próbuje uspokajać także inny uczestnik narady Rafał Grupański. Jednak i on przyznaje, że na pytanie, kiedy i w jakiej formie można spodziewać się zapowiadanych od ponad dwóch lat ustaw, odpowiedzieć nie potrafi.

- Co konkretnie i kiedy, to pytanie do rządu. My jako klub żyjemy ze świadomością, że one pewnie we wrześniu to nie pojawią się jeszcze ze względu na potrzebę dostosowania ich do aktualnego stanu prawnego, ale jesienią powinny być gotowe w Sejmie - mówi "Polsce" Grupański. - Obawiam się, że albo znów przyjdą kompromitujące projekty przygotowane w ostatniej chwili na kolanie, albo ona w ogóle do wyborów chce dociągnąć bez zasadniczych zmian, co dla nas też oznacza kompromitację - obawia się tymczasem inny ważny polityk PO.

Anna Wojciechowska